

Certyfikaty odporności przepustką do normalnego życia? Nie idźmy tą drogą!

30 maja 2020

Już na początku pandemii Bill Gates przewidywał (ostrzegał?), że powrót do nieograniczonego podróżowania będzie możliwy pod warunkiem wprowadzenia „certyfikatów odporności”. W ostatnich miesiącach koncepcja zmutowała i mimo krytyki ze strony naukowców kolejne rządy flirtują z nią, szukając drogi powrotu do życia sprzed pandemii. Minister Marek Zagórski zapewniał nas niedawno, że w Polsce nie ma takich planów. Jednak – jako że temat powraca w debacie publicznej, a ryzyka są poważne – postanowiliśmy zabrać głos. Czym są certyfikaty odporności i dlaczego zarówno WHO, jak i organizacje broniące praw człowieka ostrzegają przed ich wprowadzeniem?



Certyfikat odporności? Najpierw sprawdzimy, czy da się uodpornić na COVID-19

Nie ma jeszcze sposobu na potwierdzenie, czy dana osoba jest odporna na koronawirusa. Sam pomysł zdobywa jednak popularność wśród politycznych decydentów. Certyfikat miałby potwierdzać, że dana osoba nie tylko przechorowała koronawirusa, ale też że jest odporna na ponowne zachorowanie i w związku z tym nie musi podlegać restrykcjom, które mają na celu powstrzymanie rozprzestrzeniania się epidemii.

Ta koncepcja opiera się na (nadal jeszcze) niesprawdzonym założeniu, że przechorowanie koronawirusa daje długotrwałą odporność i minimalizuje ryzyko zarażenia innych. WHO podkreśla, że nie ma na to dowodów. Znany jest natomiast przypadek osoby, która na COVID-19 zachorowała dwukrotnie.

Immunolodzy ostrzegają wręcz, że certyfikaty odporności stosowane masowo w społeczeństwie mogą okazać się szkodliwe. W przeciwieństwie do książeczek szczepień, które zachęcają do szczepienia się po to, żeby nie zachorować, certyfikaty odporności zachęcają do chorowania (bo opierają się na założeniu, że właśnie przejście choroby prowadzi do zdobycia odporności), a to prosta droga do wywołania kolejnej fali epidemii.

Minister Cyfryzacji Marek Zagórski zapewnił nas niedawno, że w Polsce nie są w ogóle prowadzone prace nad wprowadzeniem certyfikatów odporności. To naprawdę dobra wiadomość. Niestety, koncepcję certyfikatów analizują inne kraje, m.in. Niemcy, Wielka Brytania, Estonia i Chile. Wpływowym orędownikiem tej idei jest też wspomniany Bill Gates.

Certyfikaty dla bogatych: to nie pierwszy raz, kiedy choroba dzieli świat na lepszych i gorszych

Łatwo sobie wyobrazić szersze zastosowanie certyfikatów niż to, o którym mówił miliarder: konieczność okazywania ich nie tylko na granicy, ale też w pracy, w komunikacji miejskiej czy w restauracjach. To nic nowego. Kiedy w XIX w. południe Stanów Zjednoczonych pustoszyła żółta febra (nie było jeszcze szczepionki), nieliczni ozdrowieńcy nabywali odporność na resztę życia – ta zaś była przepustką do pracy. Nic więc dziwnego, że wiele osób starało się zachorować. Śmiertelność na koronawirusa jest bez porównania mniejsza niż na żółtą febrę w XIX w., ale nadal nie każdy może bezpiecznie przejść tę chorobę i tym samym „zasłużyć” na certyfikat. Wiele zależy od ogólnego stanu zdrowia i dostępu do odpowiedniego leczenia, co stawia w gorszej sytuacji osoby o mniej uprzywilejowanym statusie społecznym i wszystkie te, które kwalifikują się do grup ryzyka (m.in. osoby starsze, cierpiące na cukrzycę, nadciśnienie i astmę).

W XIX w. certyfikatów (ani faktycznej odporności na żółtą febrę) nie potrzebowali bogaci biali, którzy mogli siedzieć

bezpiecznie w domach, podczas gdy na ich rzecz pracowali inni. W czasach koronawirusa Bill Gates i jemu podobni, ale też piszące te słowa i tysiące białych kołnierzyków, pracują zdalnie bez utraty zarobków, podczas gdy personel medyczny, kierownicy i górnicy, sprzedawcy żywności i pracownicy zakładów produkcyjnych nie mają takiej możliwości. Wprowadzenie odgórnie przez rządy lub oddolnie przez pracodawców obowiązku wylegitymowania się certyfikatem odporności uderzyłoby przede wszystkim w wymienione grupy zawodowe.

Lista zagrożeń, jakie niesie za sobą ewentualne wprowadzenie certyfikatów odporności, jest niestety dłuższa. Można sobie wyobrazić próby manipulowania wynikami: przez osoby, które mają dość izolacji, ale też przez te, które z różnych powodów chcą uniknąć powrotu do pracy. Certyfikaty mogłyby się też okazać poręcznym narzędziem politycznym, umożliwiającym rządowi ograniczanie wolności (np. zgromadzeń czy przemieszczania się) pod pretekstem walki z epidemią. Niewykluczone też, że z czasem sami zaczęlibyśmy się segregować, zapraszając na grilla tylko uodpornionych znajomych.

Papier bezpieczniejszy niż baza danych (choć równie nieskuteczny)

Opisane wyżej zagrożenia powinny być wystarczającym powodem, żeby nie eksperymentować z certyfikatami odporności na koronawirusa, ale na nich wątpliwości się nie kończą. Jeśli certyfikaty miałyby przybrać postać cyfrową, przechowywaną na telefonie i powiązaną z właścicielem za pomocą profilu biometrycznego (o takiej formie dyskutuje się m.in. w Wielkiej Brytanii – por. infografika poniżej), otworzyłaby się puszka Pandory z technologicznymi zagrożeniami.

Na pierwszy plan wysuwa się ryzyko błędów i nadużyć. Żadna baza danych i żadna aplikacja nie jest w 100% odporna na oszustwa i pomyłki, szczególnie jeśli stawka jest tak wysoka, jak w tym przypadku. Jeśli cyfrowy certyfikat miałby być przepustką do normalnego życia, determinacja ludzi, żeby go

zdobyć lub utrzymać, byłaby bardzo wysoka. Nietrudno sobie wyobrazić czarny rynek obsługujący popyt na pozytywny albo negatywny wynik testu (jeśli np. niemożność podjęcia pracy wiązałyby się z odpowiednio wysokimi świadczeniami), ale też wymuszenia okupu od osób pod groźbą zhakowania ich certyfikatu (ransomeware).

Aplikacja z certyfikatem odporności prawdopodobnie musiałaby się opierać na identyfikacji biometrycznej (odcisku palca lub biometrycznym zdjęciu, por. brytyjski przykład powyżej). A gdy wchodzi w grę przetwarzanie wrażliwych danych (takimi są dane biometryczne), pojawia się też ryzyko dla prywatności. Żeby je zminimalizować, aplikacja musiałaby zostać zaprojektowana w zgodzie z RODO i w sposób budzący społeczne zaufanie. A jak pokazują nasze doświadczenia z innymi narzędziami technologicznymi „do walki z pandemią”, to wcale nie jest proste. Nie można też ignorować ryzyka wycieku danych. Obiegowa opinia głosi, że jeśli z jakiejś bazy dane jeszcze nie wyciekły, to prędzej czy później i tak to nastąpi – a informacje o zdrowiu w połączeniu z identyfikatorem biometrycznym to łakomy kąsek.

Nowy problem? Chcesz wejść „bezpiecznie” do sklepu lub biura, ale nie masz ochoty pokazywać na każdym kroku dokumentów? Zróbmy na to apkę – takie technosolucjonistyczne podejście w walce z koronawirusem pojawia się nie po raz pierwszy. Podobne zarzuty formułowaliśmy m.in. w związku z aplikacją „Kwarantanna domowa” i projektem ProteGO Safe. Ale czy papierowe certyfikaty byłyby lepsze? Z perspektywy skuteczności (a właściwie, według aktualnego stanu wiedzy, jej braku) nie ma to znaczenia. Papierowa opcja budzi jednak mniej kontrowersji z punktu widzenia zabezpieczenia danych: trudniej je udostępniać innym organom bez wiedzy osoby, której dane dotyczą; maleje też ryzyko wycieku wrażliwych informacji z aplikacji na telefonie. Jednak w przypadku papierowych certyfikatów zapewne pojawiłby się problem z aktualizowaniem danych, szczególnie jeśli w wyniku prowadzonych badań

okazałoby się, że odporność na koronawirusa nie jest trwała.

Zamiast rozwiązania – nowe problemy

Pandemia koronawirusa wywraca do góry nogami świat, jaki do tej pory znaliśmy. Przywróciła granice w Unii Europejskiej, zniosła globalizację, zmieniła oblicze rozrywki, a największe gospodarki świata spycha na skraj zapaści. Zmienia też relacje między ludźmi, budząc uśpione lęki. Certyfikaty odporności tych problemów nie rozwiążą, mogą natomiast stworzyć nowe.

Autorstwo: Anna Obem, Karolina Iwańska, Katarzyna Szymielewicz

Źródło: [Panoptykon.org](https://panoptykon.org)

Bibliografia

1. <https://panoptykon.org/biblio/ProteGO>

2.

<https://www.who.int/news-room/commentaries/detail/immunity-passports-in-the-context-of-covid-19>

3.

<https://www.theguardian.com/world/2020/feb/27/japanese-woman-tests-positive-for-coronavirus-for-second-time>

4.

<https://www.businessinsider.com/coronavirus-germany-covid-19-immunity-certificates-testing-social-distancing-lockdown-2020-3?IR=T>

5.

<https://www.theguardian.com/politics/2020/may/03/coronavirus-health-passports-for-uk-possible-in-months>

6.

<https://www.reuters.com/article/health-coronavirus-estonia-digital/estonia-starts-testing-digital-immunity-passport-for-workplaces-idUSKBN22W0GE>

7.

<https://www.bloomberg.com/news/articles/2020-04-16/chile-to-start-controversial-coronavirus-immunity-card-system>

8. <https://www.facebook.com/TED/videos/1071228706574778/>

9.

<https://www.nytimes.com/2020/04/12/opinion/coronavirus-immunity-passports.html>

10.

<https://www.theguardian.com/politics/2020/may/03/coronavirus-health-passports-for-uk-possible-in-months#maincontent>

11. <https://panoptykon.org/7-filarow-zaufania>

12. <https://panoptykon.org/technologia-protego>

13.

<https://www.adalovelaceinstitute.org/wp-content/uploads/2020/04/Ada-Lovelace-Institute-Rapid-Evidence-Review-Exit-through-the-App-Store-April-2020-2.pdf>

14.

<https://www.politico.eu/article/digital-immunity-passport-is-the-lesser-of-two-evils-argues-uk-start-up-founder/>

15.

<https://www.nytimes.com/2020/04/12/opinion/coronavirus-immunity-passports.html>

16.

[https://www.thelancet.com/journals/lancet/article/PIIS0140-6736\(20\)31034-5/fulltext](https://www.thelancet.com/journals/lancet/article/PIIS0140-6736(20)31034-5/fulltext)